

Kula, Marcin

„Osiągnięcia inżynierskie Wielkiej Emigracji”, Bolesław Orłowski, Warszawa 1992 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 84/2, 256-257

1993

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

daleko idą rozważania o prawdziwych przyczynach braku prochów pod Pskowem (s. 351-352). Należy również wyjaśnić, że przymnożenie sekretarskich etatów (z zastanych 6 do 15 pod koniec panowania), bynajmniej nie oznaczało — a z ujęcia autora wynika to jednoznacznie — iżby Stefan Batory stale miał do dyspozycji 15 sekretarzy na raz, a każdy z nich był zawodowym urzędnikiem (s. 214).

Drobne nieporozumienia mogą rodzić niektóre literówki. I tak podstoli koronny nazywał się Jarzyna a nie „Jerzyna” (s. 227), Iwan Groźny tytułował się księciem połockim a nie „płockim” (s. 220). Konfederację warszawską „wprowadzono” w roku 1573 a nie 1572 (s. 34; na s. 81 już poprawnie). Cytując z drugiej ręki (za J. T a z b i r e m) autor podaje błędną datę roczną listu Lwa Sapięhy (s. 440, przyp. 10), mimo że z kontekstu logicznie wynika, iż „,t.r.” oznaczać może jedynie rok 1583. Maksymilian II przyjął polską koronę 23 marca a nie 22 maja 1576 r. (s. 123). Księdzem w Stokliszkach był Rotundus Mileski a nie „Rotund Meleski” (s. 297). „Philiponius” to raczej Philipovius, a już z pewnością nie „Filipowicz” (s. 127). Farnese a nie „Farenze” (s. 168, 535; s. 510 prawidłowo). Zwycięstwo w 1579 r. zapewniło Wilnu spokój od północnej a nie południowej (s. 286) strony.

Styl Jerzego Besali budzi nieraz zastrzeżenia, zwłaszcza gdy autor oznajmia, że „odziani w fiolety hajducy wzbudzali w Polsce dwuznaczne wzruszenia” (s. 164), tudzież gdy pisze o tym, jak to Batory „zrozumiał, że nie przezwyciężył szybko ułomności wiedzy o realiach polskich” (s. 164). Poza tym dowiadujemy się na przykład, że Smoleńsk był „liczbowo dwa razy większy od Warszawy” (s. 302).

Wplatając w tekst cytaty po łacinie należałoby konsekwentnie uzgadniać przypadki i osoby. Obszerniejsze fragmenty korzystniej byłoby przytaczać od razu w przekładzie, odsyłając do oryginału w przypisie, co oszczędziłoby ich streszczenia w następnym zdaniu. Oczywiście dobrze by było unikać takich potknięć jak nazwanie krakowskiego Brogu „Kupą” (s. 252), Rozrażewskiego sekretarzem „starszym” (s. 203) zamiast wielkim oraz tłumaczenia *divizione* jako rozbiór (s. 125). W tym ostatnim wypadku nuncjusz papieski miał na myśli jedynie roztargnienie wewnętrzne. Zaskakuje również pojawiający się w tekście dwukrotnie termin *pluralis maiestaticus* (s. 180, 477). Ponadto Stefan Batory cytował Salustiusza a nie kaleczył (s. 133).

Książka obfituje wreszcie w niezręczności, zwłaszcza gdy mowa jest o „cesarzu habsburskim” (s. 205), „Rzeczypospolitej Polskiej” (s. 34), „kasztelanie Kamieńca Podolskiego” (s. 127). Bardzo nieprzeźornie powtarza autor za Orzelskim (*recte* Spasowiczem), że „senatorowie [zostali] pomnożeni o osobę i poczet kasztelana biechowskiego” (s. 150). Marcin Mężyiński nie był podsejdmą, jakby można wnosić, koronnym (s. 127), ale zambrowskim. Stanisław Tarnowski był nie tylko hrabią (s. 546), ale i kasztelanem czchowskim, następnie radomskim i wreszcie sandomierskim. W indeksie przy nazwiskach senatorów podano najwyższe osiągnięte urzędy, których jednak za Stefana nigdy nie sprawowali. Na podobnej chyba zasadzie mowa jest o „nieznanym podówczas magnacie Sebastianie Lubomirskim” (s. 478). W innym miejscu dowiadujemy się, że „biskupów mianował papież” (s. 139). Konsekwentnie też Besala odmówił w indeksie krzesła senatorskiego nie zatwierdzonemu przez Stolicę Apostolską Jakubowi Woronieckiemu, nominatowi kijowskiemu.

Na s. 214 błędnie „Ludwik Kieniewicz”, także w indeksie na s. 538 z mylnym odniesieniem do s. 213.

Leszek Kieniewicz

Bolesław Orłowski, *Osiągnięcia inżynierskie Wielkiej Emigracji*, Wydawnictwo IHNOiT PAN, Warszawa 1992, s. 174, ilustracje.

Niewielka ta książka jest warta zauważenia przede wszystkim dlatego, że zawiera wiele nowych — nawet jeśli drobnych — informacji. Wobec ich rozproszenia autor nie mógł odwołać się w swych poszukiwaniach do żadnej metody — poza własnym „węchem”, wspomóżonym pasją i trwającym przez lata wysiłkiem. W oparciu o zgromadzony materiał Orłowski i zmienia funkcjonujący w historiografii oraz w świadomości narodowej obraz fragmentu dziejów zdawałoby się stosunkowo znanego. Pokazuje mianowicie, że Wielka Emigracja, która rzekomo żyła patriotyczną polityką, była w dużym stopniu zorientowana ku twórczej działalności na polu techniki. Autorski wysiłek zmierzający do zilustrowania tej tezy jest chyba fragmentem szerszego nastawienia ku dostrzeżeniu w polskich dziejach czegoś więcej poza jakoby nieustającą i powszechną walką o niepodległość.

Autor nie neguje, rzecz jasna, ani występowania tej walki, ani tym bardziej niepodległościowego nastawienia Wielkiej Emigracji — ale zdaje się mówić, iż narodowe dzieje nie sprowadzały się wyłącznie do nich.

Podjęcie wysiłku reinterpretacji znanego fragmentu historii jest rzeczą odważną — a dokonane w sposób przekonywający stanowi niemałe osiągnięcie. Zarówno odwagi nowego spojrzenia, jak zrealizowania zamiaru można autorowi pogratulować. Szkoda wszakże, iż książka pozostawia jednocześnie pewien niedosyt prze-myśleń, analiz, interpretacji, porównań, obszerniejszego potraktowania zagadnień fundamentalnych. Jest on tym większy, iż we wstępie autor wskazuje drogi, którymi można by pójść. Mówi o potrzebie demitologizacji poruszanych spraw — ale się tym obszerniej nie zajmuje; mity mają padać same pod wpływem faktów przytoczonych w książce (dokładniej: pod wpływem danych o polskich inżynierach, zajmujących się różnymi budowaniami w miejsce patriotycznego politykowania).

Mówi autor o ewolucji postaw emigrantów w miarę upływu czasu, biegu historii i przemiany pokoleniowej — ale nie zastanawia się nad uogólnieniem tych obserwacji w zestawieniu z szerszą wiedzą o migracjach. Zastanawia się dlaczego tak wielu emigrantów, wyjeżdżających z kraju nie będącego w końcu Anglią, skierowało się ku technice — ale odpowiada bardzo skrótowo, iż było to wynikiem działań modernizacyjnych podjętych w Królestwie w latach 1815-30. Skoro Jerzy J e d l i c k i nazwał kiedyś wysiłek uprzemysłowie-nia Królestwa „Nieudaną próbą kapitalistycznej industrializacji” (Warszawa 1964), to tak sformułowana teza rysuje się szczególnie ciekawie; warto by ją jednak obszerniej uzasadnić.

Sygnalizuje autor, iż badane przez niego przypadki migracji Polaków przenoszących wiedzę inżynierską z Francji do np. Turcji czy Peru mogłyby być interesującym przykładem zjawiska szerszego: „wpływu lokalnych wydarzeń politycznych na przebieg i kierunki transferu nowoczesnej techniki z krajów rozwiniętych do krajów rozwijających się” (s. 18) — ale nie rozbudowuje tego wątku rozumowania. Praktycznie w całej pracy wraca do zagadnień modernizacji oraz europeizacji krajów słabo rozwiniętych gospodarczo — a nigdzie nie rozpatruje tego zjawiska głębiej, przy wykorzystaniu ogromnej istniejącej na ten temat światowej literatury historycznej, ekonomicznej i socjologicznej.

W sumie recenzowana książka zawiera mądry wstęp oraz — w swej zasadniczej części — z nadzwyczajnym wysiłkiem zestawioną z małych kamyczków mozaikę faktograficzną. Warto by natomiast rozbudować w niej warstwę analityczną. Za mocne strony pracy uważam: jej warstwę heurystyczną; pokazanie dotychczas zapoznanego fragmentu rzeczywistości historycznej; oryginalność pracy jako zmierzającej do zrewidowania (przewartościowania) dotychczasowego obrazu fragmentu narodowych dziejów, co może otwierać drogę nawet do szerszej ich reinterpretacji; zachowanie trzeźwości spojrzenia w rozważaniu polskich osiągnięć na antypodach; pokazując realne osiągnięcia autor nie wpada w bałwochwalstwo nieraz zdarzające się przy okazji rozważań nad wkładem emigrantów w cywilizację przybranych ojczyzn.

Marcin Kula

Valentin W. S z e ł o c h a j e w, *Idieologija i političeskaja organizacija rossijskoj liberalnoj burżuaziji 1907-1914 gg.*, „Nauka”, Moskwa 1991, s. 231, 1 nb.

Autor omawianej monografii należy do średniego, by nie rzec starszego pokolenia historyków, badaczy dziejów Rosji początków XX w., a zwłaszcza lat 1905-1907. Prace jego, choć ułożone w ramy obowiązujących schematów, wyróżniały się rzeczowością i solidną podstawą źródłową. Ostatnio S z e ł o c h a j e w zaczął wykraczać poza rok 1907, kontynuując swe studia nad liberalizmem. Omawiana praca jest próbą szerszego ujęcia lat 1907-1914. Tytuł wprawdzie mówi równocześnie o ideologii i organizacji politycznej rosyjskich, a ściślej wielkoruskich liberałów. Ale spośród sześciu rozdziałów książki tylko pierwszy poświęcono owej organizacji. Monografia jest więc w zasadzie pracą analityczną i syntetyczną o wytycznych ideowych (a w istocie i niekiedy taktyce) głównych partii liberalnych Rosji — konstytucyjnych demokratów — kadetów i Związku 17 Października, potocznie — październikowców.

Bazą źródłową są archiwalia, pozostałe po kierowniczych instytucjach KD i październikowców oraz postępców, ich prasa i druki zwarte, a tu aktualne broszury, i pisane już na ogół „na drugim brzegu”, bo po